

Czwartek ma być we Francji dniem ogólnokrajowej akcji strajkowej, organizowanej przez główne centrale związkowe na znak protestu przeciwko podejściu prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego do problemu spowalniającej gospodarki, wzrostowi bezrobocia i rosnącym kosztom utrzymania.

Na ulice miast francuskich, jak zapowiedziano, ma wyjść ponad milion manifestantów. Akcja strajkowa dotknie transport kolejowy, autobusowy, ruch na lotniskach, szkoły i urzędy państwowe.

Czwartkowa akcja stanowi kontynuację strajku z 29 stycznia, w którym udział wzięło ponad 2,5 miliona Francuzów. Na czwartek zaplanowano wiece i manifestacje w 200 miastach.

"Rząd nie będzie mógł zignorować akcji na taką skalę" - zapowiedział lider organizacji związkowej Force Ouvriere Union, Jean-Claude Mailly. Powtórzył, że po styczniowej akcji rząd nie przedstawił związkowcom "żadnego konkretnego i natychmiastowego działania".

Po styczniowym strajku, w toku rozmów w lutym - tzw. nadzwyczajnym "szczycie społecznym" z udziałem związkowców i pracodawców - prezydent Nicolas Sarkozy obiecał, że przeznaczy 2,6 mld euro na pomoc państwa dla Francuzów najbardziej dotkniętych kryzysem gospodarczym. Lider największego związku CGT Bernard Thibault ocenił wówczas, że suma ta jest zbyt mała w zestawieniu z obiecanyymi przez Sarkozy'ego 8 mld euro zwolnień podatkowych dla francuskich przedsiębiorców.

Źródło: PAP